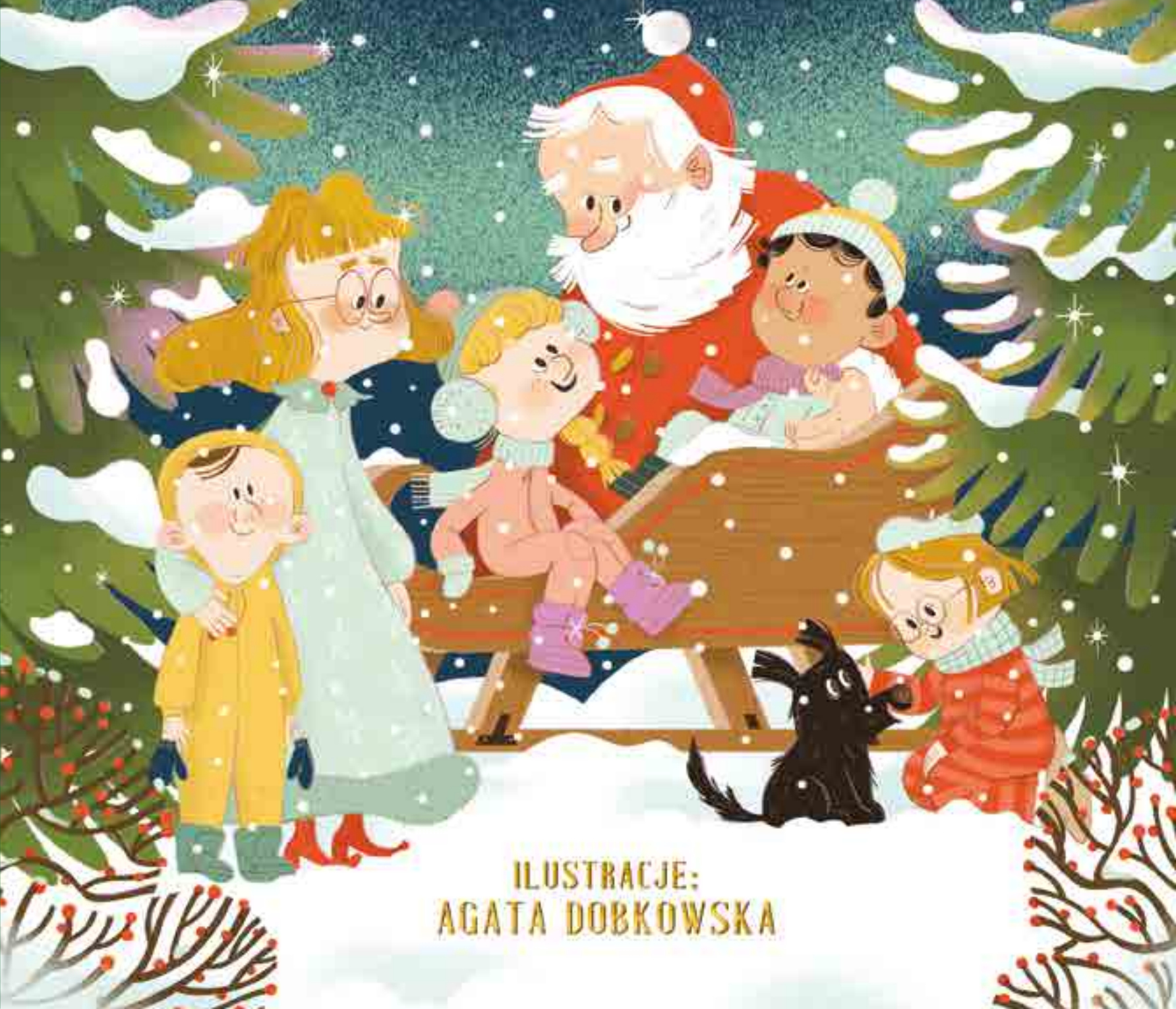


JOANNA JAGIEŁŁO

Światlik

ŚWIĘTY
MIKOŁAJ
MISJA SPECJALNA



ILUSTRACJE:
AGATA DOBKOWSKA

ŚWIĘTY
MIKOŁAJ
MISJA SPECJALNA

Moim kochanym wnuczkom – Różyczce i Aurelce
Babcia

Kochanej Mamie
A.D.

Redaktorka inicjująco-prowadząca: Urszula Pitura

Redakcja: Katarzyna Sarna

Korekta: Jolanta Olejniczak-Kulan

Projekt okładki: Agata Dobkowska

Projekt layoutu: Katarzyna Piątek

Skład i DTP: Adelina Sandecka

Copyright © 2025 for text by Joanna Jagiełło

Copyright © 2025 for illustrations by Agata Dobkowska

Copyright © 2025 for the Polish edition by Świetlik,

an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2025

ISBN 978-83-8371-379-3

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl

JOANNA JAGIEŁŁO

ŚWIĘTY
MIKOŁAJ

MISJA SPECJALNA



ILUSTRACJE:
AGATA DOBKOWSKA



ŚWIĘTY MIKOŁAJ. MISJA SPECJALNA

Mam nadzieję, że wierzycie w Świętego Mikołaja! I wiecie, że mieszka on w Laponii razem ze swoją żoną Martą. Od wielu, wielu lat oboje dbają o to, by dzieci znalazły pod choinką upragnione prezenty. Ale czy znacie historię o tym, jak to wszystko się zaczęło?

Na początku Mikołaj i Marta byli zupełnie zwyczajnymi ludźmi i tylko przypadek sprawił, że stworzyli pierwszą zabawkę. Pewien chłopiec o imieniu Adaś poprosił ich o to, bo chciał pocieszyć lalką swoją chorą siostrę. Pomyśl, by dzieci dostawały prezenty na święta, bardzo się Mikołajowi i Marcie spodobał. Przez jakiś czas wszystkie zabawki robili sami. Mikołaj był stolarzem, potrafił więc stworzyć różne rzeczy z drewna, a Marta umiała świetnie dziergać na drutach. Powstawały drewniane lalki w pięknych ubrankach, klocki i inne wspaniałe prezenty. Ale wkrótce to przestało wystarczać, bo dzieci przysyłały coraz więcej listów. Wtedy Mikołajowi i Marcie zaczęły pomagać elfy. Powstała ogromna fabryka zabawek, a oprócz tego osobna poczta, pakownia i sortownia listów. Nie obyło się bez magii! To dzięki niej Marta i Mikołaj mogą wędrować po niebie saniami zaprzężonymi w renifery i rozwozić prezenty po całym świecie.

Tyle że od tamtej pory świat się trochę zmienił...



ŚWIĘTY MIKOŁAJ. MISJA SPECJALNA

W przeddzień Wigilii Mikołaj i Marta wpadli do fabryki zabawek, żeby zobaczyć, czy wszystko jest gotowe na jutro. Z daleka spostrzegli worki z prezentami, ustawione w ogromną piramidę, ale choć był już wieczór, fabryka nadal tętniła życiem. A co to za zbiegowisko?

Na ławeczce przed bramą siedziała młoda elfka z niebieskimi włosami, a wokół niej skupiły się inne elfy.

– Co się stało? – zapytała z troską Marta, bo elfka była bardzo blada.

– Nic, już wszystko w porządku – odparła elfka. – Potrzebowałam tylko łyżeczka świeżego powietrza. Po prostu tyle mamy pracy, że...

– Idź już do domu, Emko – odezwał się elf w żółtej czapeczce i zakaszłał. On też nie wyglądał najlepiej. Miał podkrążone oczy i był strasznie chudy.

– Nie ma mowy, Edwardzie! – obruszyła się Emka. – Przecież jest jeszcze tyle do zrobienia! A ja się już dobrze czuję, naprawdę.

– Myślę, że jednak powinniście trochę odpocząć – odezwała się Marta. – Czy nie jesteś przypadkiem przeziębiony, Edwardzie?

– Troszeczkę – przyznał elf i kichnął. – Spociałem się przy pracy i wyszedłem na dwór, żeby przeładowywać paczki. Ale to nic!

– On nawet nie ma czasu napić się herbaty. Nie mówiąc o jedzeniu! – wykrzyknęła inna elfka o imieniu Esma.

Marcie przypomniało się, jak poznała elfy. Wiodły wtedy tak beztroskie życie! Grały w badminton, łowiły ryby, gotowały borówkowy kisielek... A teraz ich dni wypełniała ciężka praca!

– Naprawdę się staramy, ale jest tyle zamówień! – dodała Esma.

– Pracujecie wspaniale! – pocieszała zebrane elfy Marta.

– Ale na pewno chcielibyście odpocząć, prawda? – wtrącił Mikołaj. – Czasem się zastanawiam, czy to w ogóle ma sens... – Natychmiast jednak urwał, bo Marta spojrzała na niego surowo.

– Nie narzekamy – odezwała się Emka. – Wolimy robić coś pożytecznego, niż leżeć do góry brzuchem! Przecież dzieci czekają na zabawki! No, dość tej przerwy, musimy wracać do pracy!

